Świrski Wrogowie narodu pol-
skiego Niemcy i Żydzi

BIBLJOTEKA PODRĘCZNA „ZORZY".

Serja I. № 9.

WROGOWIE NARODU POLSKIEGO NIEMCY I ŻYDZI

napisał

Władysław Świrski.



Cena 50 fen.

WARSZAWA
Skład główny: Redakcja „ZORZY", Nowy Świat 22.
1918

Ojczyzna nasza najukochańsza — Polska, z niewoli się otrząsa, do życia wolnego powstaje, jednak wiele jeszcze niebezpieczeństw grozi jej na drodze do zupełnego odrodzenia.

Naród polski posiada wielu wrogów; wrogowie ci nie śpią i ciągle przemyśliwają, jakby sobie pomóc, a nam zaszkodzić.

Najgroźniejszym z tych wrogów są Niemcy, którzy, chociaż dzisiaj pobici, chociaż potęga ich—dzięki świetnym zwycięstwom naszych sprzymierzeńców: Anglji, Francji, Włoch i Ameryki—leży w gruzach, jednak jeszcze nie zaprzestają swych sztuk i pomysłów, zwróconych na naszą zgubę.

Ponieważ Niemcy i dziś przeciw nam występują, i w przyszłości, jak tylko nieco się podniosą z obecnego rozgromu, to znowu nam swoje pazury pokażą,—przeto trzeba nam dobrze pamiętać, czem oni są, i co złego dotychczas Polsce zrobili.

Jeżeli będziemy mieli na uwadze dotychczasowe złe praktyki Niemców przeciwko nam, jeżeli uprzytomnimy sobie sposoby, jakich się chwytali, aby nas gnębić i prześladować, to łatwiej potrafimy przeciwko nim się bronić i ich przebiegłych podstępów zawczasu unikać.

Z przeszłości należy czerpać nauki, dlatego też zastanówmy się pokrótce nad tem, jaki był przebieg tej odwiecznej walki narodu polskiego z przemocą i nawałą niemiecką.

I.

Musimy sobie powiedzieć otwarcie, że dobrych stosunków między Niemcami i Polską nie było nigdy. Przeciwnie, wciąż trwała walka. Raz toczyła się ona w polu, zbrojnie, wśród przelewu krwi i pożarów, to znów była to walka cicha, pokojowa, ale równie zacięta. Taką walkę pokojową prowadzili bracia nasi w zaborze pruskim przeciw dzisiej-

szym Niemcom, którzy chcieli tamtejszych Polaków zupełnie zgnębić.

W tej okrutnej walce przeciwko Polakom Niemcy używali różnej broni, chwytali się różnych środków. Dwa zwłaszcza środki były przez nich najczęściej stosowane: **podstęp i gwałt.**

Podstępem i gwałtem walczyli z nami Niemcy przed tysiącem lat, gdy Ojczyzna nasza tylko co powstawała; podstęp i gwałt stanowią i dzisiaj straszny oręż Niemców.

Dwóch tych środków używali Niemcy naprzemian. Woleli zawsze gwałt, i jeśli tylko siła była po ich stronie, wtedy dawali brutalnie odczuć swą przemoc. Jeśli zaś siła nie wystarczała, wtedy uciekali się do podstępu.

W zaraniu naszych dziejów za pierwszego polskiego władcy Mieszka (panował od 960 do 992 roku) rozpoczęli Niemcy gwałtowny najazd na ziemie polskie. Pochodowi ich na Polskę towarzyszył gwałt, zbrodnie, pożary i zgliszcza. Przewodził wówczas Niemcom magrabia Gero, krwiożerczy i bezlitosny.

Wtedy głównym orężem Niemców był gwałt, gdyż czuli swoją przewagę. Lecz nie zaniedbali podstępu. Polska była wówczas jeszcze krajem pogańskim. Otóż Niemcy zaczęli przed światem całym głosić, że celem ich jest nawracać Słowian na wiarę chrześcijańską. Był to tylko pozór, gdyż nie o wiarę chrześcijańską Niemcom chodziło, lecz tylko o grabież i zabór. Ogłaszając się jednak za szerzycieli wiary, podstępni Niemcy zyskiwali w ten sposób uznanie i pomoc całego świata chrześcijańskiego, który nawracanie pogan uważał podówczas za swój wielki i święty obowiązek; co więcej, Niemcy liczyli na to, że również Papież stanie po ich stronie. Podstęp niemiecki rzeczywiście się udał, bo przez długi czas świat chrześcijański myślał, że Niemcom nawracanie pogan leży na sercu.

Tymczasem Niemcy, mając takie poparcie za sobą, rozpoczęli wyprawy na Polskę. W jednej ręce trzymali **miecz — oznakę siły,** w drugiej **krzyż — symbol wiary,** który dla Niemców był tylko **środkiem podstępu.** W wyprawach tych zniszczyli Niemcy ziemie słowiańskie między Łabą i Odrą, a ludność tych ziem doszczętnie wycięli lub zamienili w swoich niewolników, następnie zagrozili bezpośrednio Wielkopolsce, gdzie w tym czasie mieścił się środek państwa polskiego i gdzie znajdowała się nasza stolica, miasto Gniezno.

Lecz tu, na ziemiach polskich, pochód Niemców został wstrzymany przez dzielne polskie drużyny Mieszka I-go. Mądry ten władca odparł Niemców, a następnie przyjął wraz z całym narodem polskim wiarę chrześcijańską (w r. 966), lecz nie z rąk Niemiec. Ożeniwszy się z córką króla Czech, Dąbrówką, stamtąd, z kraju słowiańskiego wprowadził do Polski chrześ-

cijaństwo. Przez przyjęcie chrześcijaństwa Mieszko uniemożliwił Niemcom nachodzenie Polski pod pozorem szerzenia wiary.

Lecz Niemcom pozostał jeszcze w rękach miecz. Ten krwawy miecz niemiecki nadszczerbił syn Mieszka, król Bolesław Chrobry (panował od r. 992 do r. 1025), jeden z najdzielniejszych polskich władców. W wojnie, która trwała 18 lat, Bolesław Chrobry ostatecznie zwyciężył. Potęga niemiecka została czasowo złamana, pochód niemczyzny wstrzymany. Lecz nie nazawsze.

Niebawem walkę z Polską podejmują Krzyżacy i na długie lata stają się strasznym wrogiem Polski.

Krzyżacy był to zakon rycerski, mający za zadanie walkę z niewiernymi. Oznaką ich zewnętrzną były krzyże na habitach, stąd nazwa ich — Krzyżacy. Składali się Krzyżacy przedewszystkiem z Niemców.

Jeden z władców polskich, Konrad, książę mazowiecki, nie mogąc dać sobie rady z Prusakami czyli Prusami, narodem pogańskim, (pokrewnym Litwinom i Żmudzinom), który zamieszkiwał dzisiejsze Prusy Wschodnie, wezwał w r. 1226 Krzyżaków do Polski. Ci pomocy nie odmówili, niebawem pokonali Prusaków i podbili ich ziemie, lecz następnie zwrócili swój oręż przeciwko Polsce.

Niebawem Krzyżacy stworzyli własne państwo i w celu rozszerzenia swych posiadłości rozpoczęli wojnę z Polską. Na pomoc Krzyżakom szły zastępy z całych Niemiec, gdyż w Niemczech rozumiano, że Krzyżacy, — tak jak dzisiaj Prusacy—są **przednią strażą niemczyzny na wschodzie.**

Walka Polski z krzyżactwem, za którem stał — można powiedzieć — świat cały, była ciężka. Dopiero gdy Polska połączyła się unją z Litwą i Rusią, mogła z powodzeniem stawić czoło Krzyżakom.

W r. 1410 przyszło do strasznego starcia między Polską a zakonem Krzyżackim pod Grunwaldem. Zwycięstwo przypadło w udziale Polakom. Potęga krzyżacka nigdy już nie podźwignęła się po tej klęsce. Na długie lata położono tamę posuwaniu się niemczyzny na wschód.

Polska mogła swobodnie się rozwijać i w spokoju zakwitnąć.

Wspaniałomyślność jednak polska zaszkodziła nam. Zamiast zgnieść krzyżactwo doszczętnie, zadowolono się tem, że Krzyżacy przyrzekli składać królom polskim przysięgę hołdowniczą, (lenną) i uznawać ich zwierzchnictwo.

Krzyżacy, jak to Niemcy, do wszelkiej pokory byli gotowi. Niemiec bowiem pobity gotów łasić się jak pies, jak pies skomleć, aby później znów jak pies ukąsić.

Tak zrobili Krzyżacy; początkowo pokorni, czekali tylko chwili, aby znów się na Polaków rzucić.

Tylko niewygodnie było już im w sukience zakonnej, zrzucili ją więc; w r. 1524 przyjęli luteranizm i nazwali się Prusakami. Albrecht, Wielki Mistrz krzyżacki, stał się księciem świeckim i, jako lennik króla polskiego, objął władzę nad Prusami. Tak powstało księstwo pruskie, pierwszy zawiązek dzisiejszego państwa pruskiego. Dzisiejsi Prusacy — to potomkowie krwiożerczych Krzyżaków.

Prusacy zmuszeni byli do składania hołdu królom polskim, ale nie myśleli dochować Polsce wierności.

Jak tylko na kraj nasz nacierał wróg, Prusacy łączyli się z nim, aby Polskę do upadku doprowadzić. Najstraszliwszą była ich zdrada za króla polskiego Jana Kazimierza (panował od r. 1648 do r. 1668), kiedy to na Polskę zwalił się istny potop wrogów: od północy Szwedzi, od północy i wschodu Moskale, od wschodu zbuntowani Kozacy pod wodzą Chmielnickiego. Cała chmara wrogów napadła na Polskę, a do tych wrogów przyłączył się i książę pruski.

Lecz Polska, porwana zapałem garstki obrońców Jasnej Góry, którzy, przy opiece Matki Boskiej, Królowej Korony Polskiej, potrafili się obronić Szwedom i Częstochowy nie poddali,—Polska tym przykładem zagrzana, zerwała się do walki i zdołała wrogów z kraju wypędzić. Książę pruski, widząc, że Polska zwycięża, przeszedł na jej stronę i nawet pomoc swą ofiarował, byleby tylko król polski zwolnił go od hołdu. Król Jan Kazimierz zgodził się na to. W ten sposób nasz straszny wróg — Prusak zyskiwał swobodę szkodzenia nam.

Największy cios zadali Polsce Prusacy w wieku 18-tym: ich dziełem były rozbiory Polski.

Król pruski Fryderyk pierwszy wystąpił z projektem rozszarpania państwa polskiego na trzy części i namówił do udziału w tej zbrodni Austrję i Rosję.

Polska przestała istnieć jako państwo niepodległe, wrogowie zaś jej zaczęli obmyślać i stosować rozmaite środki, mające na celu ostateczne zgnębienie i zniszczenie narodu polskiego. Najbardziej pomysłowymi w tym względzie i najbardziej przebiegłymi byli Prusacy. Zwłaszcza w ciągu ostatnich 50-ciu lat, od czasu gdy pod berłem króla pruskiego zjednoczyły się całe Niemcy, polityka państwa niemieckiego uznała za jedno z najważniejszych swoich zadań jaknajrychlejsze zniemczenie ziem zaboru pruskiego. Kierownikiem tej polityki był kanclerz państwa niemieckiego, Bismark, jeden z największych naszych wrogów. Potężne państwo niemieckie nie skąpiło pieniędzy na walkę z Polakami. Utworzono tak zwaną Komisję kolonizacyjną, której zadaniem było wykupywanie ziemi przedewszystkiem z rąk Polaków, tworzenie kolonji i osadzanie na nich kolonistów, sprowadzanych z Niemiec. Na tę kolonizację niemiecką wydano setki miljonów.

Obok walki o ziemię, rząd niemiecki dążył równocześnie do wynarodowienia Polaków, do wydarcia im tego skarbu, jakim jest mowa ojczysta. W sądach, urzędach i szkołach zapanował język niemiecki. Doszło do tego, że w Wielkopolsce, w tej prastarej dzielnicy piastowskiej, dzieciom polskim w szkołach kazano się uczyć nawet religji po niemiecku, gdy zaś dziatwa nie godziła się na to—pruscy nauczyciele bili ją i katowali niemiłosiernie. Krzyk dzieci polskich, katowanych we Wrześni (w r. 1902), wywołał najgłębsze oburzenie w całej Europie. Przekonano się wówczas, do czego dojść może pruska zaciekłość.

Gdy rząd niemiecki doszedł do wniosku, że ziem polskich zniemczyć nie zdoła, gdyż lud polski nie sprzeda swej ziemi i mowy swej ojczystej nigdy się nie wyrzeknie, wtedy postanowiono użyć jeszcze ostrzejszych środków. Zaczęto stawiać rozmaite przeszkody rozwojowi parcelacji polskiej, zakazano w wielu okolicach przemawiania w języku polskim na zgromadzeniach, odmawiano pozwoleń na budowę nowych domów mieszkalnych po wsiach i t. d. I znów głośne się stało na świat cały nazwisko owego chłopa polskiego, Drzymały, który zmuszony był mieszkać w wozie cyrkowym, gdyż Prusacy zabraniali mu budować chatę na jego własnej ziemi! Wreszcie doszli Prusacy do tego, że wydali—za zgodą swej izby poselskiej — **ustawę o wywłaszczeniu**, na której zasadzie rząd pruski zaczął przymusowo odbierać Polakom ich ziemię.

W zaciekłej walce z Polakami przodownikiem był rząd niemiecki, uczestniczył zaś w niej — rzec można—cały naród niemiecki. Do walki tej nawoływali uczeni profesorowie niemieccy, posłowie do parlamentu i sejmu pruskiego, ogromna większość gazet niemieckich, liczne stowarzyszenia i związki hakatystów. Zniemczenie Poznańskiego, Śląska i Prus Zachodnich stało się dla Niemców hasłem ogólnonarodowem.

Lecz społeczeństwo polskie w zaborze pruskim broniło się dzielnie i wytrwale, wywołując zachwyt i największe uznanie nietylko wśród rodaków z innych zaborów, lecz w całej Europie. Bo każdy Polak rozumiał, że jest to walka na śmierć i życie, w której ani na krok cofnąć się nie wolno.

Dążąc do zagłady imienia polskiego w zaborze pruskim, Niemcy zarazem starali się nam szkodzić i w innych zaborach.

W tym celu uknuto chytry i podstępny plan, aby wszystkich naszych **wrogów zjednoczyć i na nas rzucić.**

Z namowy Niemiec, Rosja nie ustawała w prześladowaniu Polaków. Niemcy podburzyli przeciwko nam Ukraińców w Galicji Wschodniej, wspomagając ich pieniędzmi w walce z nami. Wreszcie podburzali przeciwko nam i Litwinów.

II.

Nawet po wybuchu wojny światowej, Niemcy zasadniczo nie zmienili swej polityki w zaborze pruskim. Wprawdzie w Królestwie Polskiem, pragnąc zapewnić sobie spokój na tyłach swej armji, Niemcy zachowywali się inaczej, nadawali sobie rolę oswobodzicieli kraju i łudzili Polaków pięknemi słówkami i obietnicami. Plan ich polegał na tem, by mała niemiłosiernie okrojona Polska była zupełnie uzależniona od Niemiec. Od wschodu miała ta Polska graniczyć z tworzonemi przez Niemców nowemi państwami — Ukrainą i Litwą również uzależnionemi od Niemiec

O prawdziwych zamiarach Niemców względem Polski najlepiej świadczy traktat brzeski,—który wywołał w Polsce tak wielkie oburzenie; jak wiadomo, na mocy tej umowy Niemcy sprzedali część naszych ziem, Chełmszczyznę i Podlasie, Ukraińcom.

Co przez cały czas wojny robiły niemieckie władze okupacyjne w Królestwie, o tem nie trzeba szeroko opowiadać, gdyż wszyscy mamy w pamięci ich rabunki, gwałty i ich obłudne z nami postępowanie. Wystarczy, gdy uprzytomnimy sobie główne szkody, jakie nam Niemcy wyrządzili.

Otóż—przedewszystkiem **zniszczyli doszczętnie nasz przemysł.** Do tej roboty wzięły się władze okupacyjne niemieckie nadzwyczaj **planowo.** Wywożono z fabryk części miedziane maszyn, niektóre urządzenia techniczne, wreszcie surowce. Doprowadzono do tego, że przemysł nasz znalazł się w ruinie.

Jaki był cel Niemiec w tem niszczeniu naszych warsztatów pracy? Przez zniszczenie przemysłu polskiego Niemcy chcieli nas zupełnie zubożyć i uczynić od siebie zależnymi. Nie mając przemysłu, musielibyśmy wszystkie wyroby i produkty przemysłowe kupować od Niemców i płacić im za to naszem zbożem, którego i tak niema w Polsce zawiele. Robotnik zaś nasz, nie mając w Polsce zatrudnienia, musiałby emigrować do Niemiec i tam sprzedawać swą pracę. Oprocz tego zatrzymano w Niemczech setki tysięcy naszych robotników, zmuszając ich do pracy na korzyść przemysłowców i rolników niemieckich.

Równocześnie niszczyli Niemcy naszą wieś, wywozili żywność, bezprawnie zabierali włościanom konie i bydło.

Jak widzimy, w czasie obecnej wojny ukuli Niemcy szatański plan w celu zupełnego zniszczenia narodu polskiego. Chcieli nas otoczyć wrogami, zubożyć nas i uzależnić od siebie zarówno pod względem politycznym, jak gospodarczym.

Lecz dzięki wielkim zwycięstwom szlachetnych narodów Zachodu i Ameryki Północnej, plan ten się rozchwiał. Niem-

cy leżą u stóp zwycięzców. Dzisiaj otwiera się przed nami droga odrodzenia i rozkwitu.

Lecz mylilibyśmy się bardzo, i potomkowie nasi nazwaliby nas nadzwyczaj lekkomyślnymi, jeślibyśmy przypuszczali, że niebezpieczeństwa niemieckiego już niema.

Nie, ono istnieje i będzie istniało..

Mamy tego przykład na Galicji Wschodniej. Niemcy choć pobici, jednak zwąchali się z Ukraińcami i podburzyli ich do barbarzyńskiego napadu na nasze polskie miasto Lwów. Pomagają Ukraińcom przez dostarczanie broni, amunicji, a nawet oficerowie niemieccy biorą udział w walkach przeciwko Polakom.

Widzimy również, że Niemcy za wszelką cenę chcą utrzymać w swych rękach zabór pruski i wcale się nie godzą na oddanie tych ziem Polsce. Aby celu tego dopiąć, Niemcy, rozumiejąc, że wszystko zależy od koalicji, starają się nas przed państwami koalicji oczernić, i rozsiewają wieści, że w Polsce panuje zamęt i nieład, że Polska nigdy nie potrafi sama się rządzić.

W tych knowaniach niemieckich kryje się wielkie niebezpieczeństwo. Koalicja uważa nas za naród mądry, umiejący się rządzić, gospodarny, i spodziewa się, że z jednej strony potrafimy oprzeć się nawale niemieckiej, z drugiej zaś nie dopuścimy bolszewizmu rosyjskiego na zachód. Gdyby było inaczej, gdyby koalicja na nas się zawiodła, to sprawa polska bardzoby wiele na tem ucierpiała.

Niemcy zaś nietylko przedstawiają nas zagranicą jako naród bezrządny, lecz i sami starają się w kraju naszym rozniecić anarchję. W tym celu wysyłają do nas różnych agitatorów, którzy podburzają ludność polską do **bolszewizmu, do anarchji**, do rozkładu. Idzie przytem Niemcom również o niedopuszczenie do uruchomienia naszego przemysłu.

Miejmy się więc na baczności! Niemcy i dziś są nam groźni, i w przyszłości nimi pozostaną. Korzystajmy z nauki przeszłości. Charakter narodu zmienia się bardzo powoli. Nie rychło też zaniknie owa bezwzględność i zaborczość, które od wieków cechują Niemców, i które tyle razy dały nam się we znaki.

Pamiętajmy przytem, że Prusacy, gdy nie mogą **chwycić się gwałtu**, przemocy, wtedy **uciekają się do podstępu.** Tak czynią dzisiaj. Umieją też udawać pokornych, zgiąć swą pychę, płaszczyć się, byle tylko wyżebrać litość.

Lecz biada narodowi, który im uwierzy. Jak tylko Prusak znowu siłę zdobędzie, znów rozlegnie się jego hasło: „Siła przed prawem“.

Musimy więc i w przyszłości strzec się Niemców, tak samo, jak i innych wrogów naszego narodu. Zwłaszcza na żydów należy zwrócić baczną uwagę.

III.

Czyny żydów również dobrze rozpatrzyć należy i zastanowić się, jak za naszą szlachetność i wspaniałomyślność odpłacali nam zawsze **czarną niewdzięcznością**.

Żydów na świecie nigdzie nie lubią. Nie lubiono ich też i dawniej. Różne są tego przyczyny; za najważniejszą można uważać: pogoń za złotem i lichwę, czem się tylu żydów tak chętnie zajmuje.

W wieku XII i XIII poczęto ich wypędzać z krajów zachodniej Europy, w szczególności z Niemiec, wskutek czego Żydzi napływali do Polski. Tutaj przyjęto ich gościnnie. Zwłaszcza król Kazimierz Wielki otoczył ich opieką i nadał im szereg przywilejów. Żydzi skorzystali z tego, lecz nie ujawnili zbytniej wdzięczności. Tej od nich niebardzo wymagano, lecz należało żądać, aby byli przynajmniej **dobrymi obywatelami Polski**. Tymczasem Żydzi zagarnęli w swoje ręce handel, trudnili się lichwą, gromadzili pieniądze, lecz na losy Polski byli obojętni i żyli życiem własnem, odrębnem i zamkniętem.

Co gorsza, Żydzi mieli skłonność, gdy tylko Polsce groziło niebezpieczeństwo, do łączenia się z jej wrogami. Wyszło to na jaw podczas najazdu Szwedów na Polskę, za króla Jana Kazimierza, kiedy to zastępy wrogów jak potop zalały Polskę. Wtedy Żydzi stanęli po stronie naszych wrogów, najmowali się za szpiegów, donosili o polskich wojskach, dostarczali wiadomości o planach polskich, słowem, zachowywali się nie jak obywatele Polski, lecz jak jej wrogowie.

O tem ich zachowaniu się byliby Polacy zapomnieli. Bo Polacy zawsze odnosili się do obcych z dobrocią.

Mijały lata, a nawet wieki, a Żydzi się nie zmienili. Nie zatracili nawet swego żargonu, który jest zepsutym językiem niemieckim. A jest to rzecz dziwna, że Żydzi, którzy swego języka nie mają, bo językiem hebrajskim nie posługują się, wszędzie używają języka ludności miejscowej, tylko w Polsce woleli zachować żargon niemiecki, przyniesiony z kraju, który ich wypędził, aniżeli przyjąć język polski.

Gdy przyszły rozbiory Polski, gdy ojczyznę naszą wtrącono do grobu, Żydzi pozostali obojętni na los kraju, który ich przygarnął i udzielił przytułku. Stanowili oni w dalszym ciągu odrębną i zwartą masę, żyjącą własnem życiem i myślącą tylko o własnych interesach. Skupieni w miastach i miasteczkach, nadawali im charakter niepolski. A że zagarnęli w swe ręce prawie cały handel i rzemiosła, więc tamowali rozwój mieszczaństwa polskiego.

Stosunki polsko-żydowskie rozmaicie się układały w poszczególnych zaborach.

W Królestwie Polskiem przez długi czas Żydzi zachowywali się biernie pod względem politycznym. Moskale byli wrogo usposobieni względem żydów i stosowali względem nich rozmaite ograniczenia. Pomimo to żydzi, w ciągu ostatnich dziesięcioleci ubiegłego wieku, zaczęli przymilać się do Moskali; przykład taki dawali tak zwani litwacy, czyli Żydzi zruszczeni, przybywający do Królestwa z Litwy i Rusi lub z Rosji. Owi litwacy niebawem zyskali wielki wpływ wśród swych współwyznawców w Królestwie, szerząc wśród nich upodobanie do języka rosyjskiego i utrwalając wśród nich przekonanie o odrębności interesów żydowskich w Polsce.

Doszło do tego, że w pismach swych Żydzi zaczęli zuchwale dowodzić, że skoro ich tylu mieszka w Polsce, to kraj nasz powinien stać się **Judeo—Polską**, czyli krajem Polaków i Żydów.

Wszelkie usiłowania, podejmowane przez Polaków, w celu popierania handlu polskiego, Żydzi uważali za wyzwanie i zaciekle takie próby zwalczali.

Niestety, mieli oni wśród Polaków dość licznych przyjaciół, gotowych do gorliwej obrony interesów żydowskich, ze szkodą nawet dla Polski. Odznaczały się tem zwłaszcza partje socjalistyczne, na których czele stoi wielu Żydów.

Jaskrawy dowód przyjaźni socjalistyczno - żydowskiej mieliśmy w czasie wyborów do czwartej Dumy rosyjskiej, kiedy w Warszawie głosami żydowskiemi wybrany został na posła socjalista Jagieło.

W zaborze pruskim, gdzie ludność polska ugina się pod ciężarem prześladowań, Żydzi oddawna połączyli się z najzaciętszymi **naszymi wrogami, hakatystami niemieckimi i pomagali im w ich robocie przeciwko nam.**

W Galicji Żydzi byli przedewszystkiem stronnikami rządu austrjackiego; przez długi czas nie zrywali oni jawnie z Polakami, ale występowali przeciwko śmielszej polityce polskiej. Tak samo jak w Królestwie, opanowali oni prawie cały handel. Oprócz tego trudnili się lichwą, rujnowali włościan polskich, chętnie skupowali majątki ziemskie. Niejeden gospodarz takim sposobem z ojcowizny wyzuty, schodził na dziada i jeśli miał trochę pieniędzy, to jechał do Ameryki.

Tak więc i w Poznańskiem i w Galicji i w Królestwie działalność Żydów była dla nas najczęściej szkodliwa i niebezpieczna.

IV.

Podczas wojny żydzi zawarli odrazu cichy sojusz z Niemcami. Wszędzie głosili ich zwycięstwa; w Galicji, naprzykład, oskarżali tych, którzy byli Niemcom przeciwni, i nas chcieli skłonić do tego, byśmy stanęli w obozie niemieckim.

Za tę swoją gorliwość wobec Niemiec spodziewali się zapłaty i wynagrodzenia. Twierdzili wobec Niemców, że są **ostoją niemczyzny** w Polsce, że na nich należy się oprzeć przy opanowywaniu kraju.

Gdy Hindenburg posunął się zwycięsko na wschód, gdy zajął Królestwo, wtedy radość zapanowała wśród żydów, zdawało się im, że czas ich przyszedł, i że teraz przy pomocy Niemiec rozpocznie się ich panowanie.

Rzucili się wtedy żydzi tłumnie do urzędów niemieckich, starali się Niemcom we wszystkiem pomódz i wyręczyć.

Niemcy usługi przyjmowali i potrafili przyjaźń żydów opłacać.

Na nasze szczęście rzeczy przybrały taki obrót, że uczynność Żydów wobec Niemców nie mogła nam zaszkodzić. Protektorzy Żydów są powaleni, tem samem stracili znaczenie i oni—Niemców zwolennicy. Ale, podobnie jak Niemcy, którzy chociaż pobici, jeszcze wysilają się, aby nam zaszkodzić gdzie tylko można, tak samo postępują i Żydzi. Jak wiadomo, w czasie walk we Lwowie żydzi stanęli przeciwko nam i czynnie pomagali Ukraińcom.

Zaszła tam także we Lwowie jedna rzecz, którą trzeba nam dobrze sobie zapamiętać. Są w Polsce żydzi, którzy ciągle głoszą, że uważają siebie za Polaków i są nimi równie dobrze jak i rdzenni Polacy. We Lwowie również istniała taka grupa żydów, nawet dość liczna, bo w Galicji często Żydzi nazywają siebie Polakami. Ale podczas walk z Ukraińcami, gdy wszyscy Polacy, i to nawet dzieci i kobiety, chwycili za broń, grupa ta ogłosiła, że do walki **między Polakami i Ukraińcami mieszać się nie będzie** i zachowa **neutralność**. Zapytujemy, gdzie podziała się ich polskość? Polacy przecież nie mogą być neutralni (t. j. obojętni), gdy o Polaków idzie, i krew polska się leje.

My na polskość Żydów nie liczymy, musimy jednak wymagać, aby jako mieszkańcy naszego kraju zachowywali się prawnie i nam nie szkodzili.

Nie stosują się i dziś jeszcze żydzi do tego; przed całym światem nas ciągle oczerniają, posyłając zagranicę kłamliwe oskarżenia na Polaków, że ich prześladują i gnębią.

Jest to wszystko nieprawda.

Gdy cały świat Żydów prześladował, myśmy ich gościnnie w Polsce przyjęli, my i dzisiaj niczego od nich nie żądamy, jak tylko tego, żeby nie zachowywali się wobec nas wrogo.

Nikt w Polsce nie myśli o pogromach żydowskich, wszyscy je surowo potępiają. Wszyscy też pragnęlibyśmy, aby stosunki nasze z Żydami ułożyły się prawidłowo.

Jeśli tak nie jest, to wina nie nasza, tylko żydów; żydzi przecież zrozumieć powinni, że my nigdy nie pozwolimy, aby wewnątrz u nas mieszkał wróg, który z naszymi wrogami z zewnątrz będzie się łączył i im pomagał.

Wszyscy żądamy, aby żydzi uznali wreszcie, że są obywatelami Polski; nie chodzi nam o to, aby byli Polakami, niech tylko spełnią swe obowiązki jako mieszkańcy i obywatele Polski.

Zwłaszcza dzisiaj, gdy powstaje Polska wolna, życzeniem by naszem było, aby wszyscy mieszkańcy jej żyli zgodnie, aby nie było wewnętrznych walk.

Nie chcemy tych walk i z żydami, ale żydzi pamiętać muszą, że nam Polakom szkodzić nie wolno.

Powinni też zaniechać żydzi popierania ruchu bolszewickiego w Polsce, którego są krzewicielami. Bo ruch ten, będący zaprzeczeniem wolności i demokracji, podkopuje podstawy wszelkiego ładu społecznego i pomyślności kraju.

V.

Na zakończenie powiemy jeszcze słów kilka o tem dziwnem przymierzu, jakie łączy Niemców i żydów, gdy chodzi o szkodzenie nam.

Że Niemcy szukają sobie na ziemiach polskich sojuszników, temu się zbytnio dziwić nie potrzeba; Niemcy byli naszymi wrogami i nimi pozostaną: „Jak świat światem, nie był Niemiec Polakowi bratem“. I nigdy w przyszłości bratem naszym nie będzie.

Wiemy, że skorzysta z pierwszej sposobności, aby znów przeciwko nam wystąpić. My zatem musimy wystrzegać się Niemców i posiadać taką siłę, aby się im oprzeć.

Inna zaś rzecz z żydami. Z tymi, ponieważ są w naszym kraju, wolelibyśmy nowe pożycie ułożyć zgodnie.

Jednak—jak się rzekło—pierwszym warunkiem takiego zgodnego pożycia jest, że żydzi wyzbędą się przyjaźni dla Niemców. Albo jedno, albo drugie. Kto jest przyjacielem Niemców, jest naszym wrogiem.

Żądamy od żydów, aby z wrogami naszymi zerwali; dopóki to nie nastąpi, dopóki żydzi będą zagranicą nas oczerniać, również ich musimy uważać za swoich wrogów.

Czekamy poprawy.

Druk F. Wyszyńskiego i S-ki, Warszawa, Zgoda 5.